

Augustyniak J.
7/8 Andrzej 14

87
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 1 czerwca 1934 r.

Nr. 6

Rok IX

Z TREŚCI NUMERU:

Nowy rząd — str. 1

Co to jest hurt? — str. 2

Zapomniany handel — str. 4

*Jak odbudować hurtowy handel włókienniczy?
— str. 5*

Sklepy fabryczne — str. 6

Uwagze PP. Odbiorców prądu na ograniczniki.

DYREKCJA

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, S. A.

(ELEKTROWNIA ŁÓDZKA)

zwraca uwagę PP. Odbiorców prądu, posiadających ograniczniki, na to że ostateczny termin wpłacenia należności za bieżący kwartał, t. j. podług rachunków koloru różowego, upływa w dniu 14-tym b. m.

Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być przez kasę uwzględnione, gdyż po wyżej wskazanym terminie wydaje się monterom polecenie udania się do zalegających z zapłatą PP. Odbiorców prądu w celu wyłączenia instalacji, względnie zainkasowania należności wraz z kosztami.

Biuro — sklep i jego wnętrze

Okres kryzysu wymaga natężonej akcji o zdobycie konsumenta. Walka o rynek toczy się jednak nie tylko w oparciu o jakość towaru, ale i o jego estetyczny wygląd, odpowiednie opakowanie, dekorację sklepu i t. d. Wszystko, co tworzy całość tych czynników propagandowych będzie zawarte w specjalnym dodatku „Głosu Kupiectwa” p. t.

Biuro - sklep i jego wnętrze

Będzie on poświęcony m. in. nast. działom:

Architektura wnętrz, meble biurowe, przybory do pisania, światło, opakowanie towaru, dekoracja wystaw, ogrzewanie lokali, mechanizacja pracy i t. d.

Dodatek ten będzie doskonałym propagatorem działów, związanych z biurem, sklepem i jego wnętrzem.

International Textiles

jest czasopismem fachowym, które rozchodzi się po całym świecie w czterech językach i wskazuje na wszelkie innowacje w dziedzinie przemysłu włókienniczego i mody.

International Textiles

przez współpracę najlepszych fachowców podsuwa idee dla rozwoju mody i jest niezbędnym jej przewodnikiem. Przemysłowcy, hurtownicy i detaliści, którzy poszukują rynków eksportowych, którzy się interesują światową produkcją w przemyśle włókienniczym i modą — czytają wychodzące 2 razy miesięcznie czasopismo

International Textiles

N. V. Pallas Uitg. Mij. N. Z. Voorburgwal
326—328, Amsterdam

Fabryka Skór i Fabryka Włókiennicza

zagranicą

poszukują używane jednak bez zarzutu pracujące i możliwie nowoczesne maszyny:

Prasę hydrauliczną groszkową na skóry,
(pierwszeństwo Krauzego)

Prasę rotacyjną do osuszania
(wyżymaczkę), długości 1800 mm., dla skór podszwowych i chromowych

Prasę rotacyjną do rozciągania
najmniej 1800 mm. szerokości pracującej

Kompletne urządzenie (nowe lub używane)
do wytwarzania rękawiczek

Folusz ciężki, na 2 kg. Loden

Draparkę zgrzeblową
(pierwszeństwo Gessnera) 1800 mm. szerokości

Niciarkę na cienką przędzę zgrzebną

Draparkę ostową
na wełnę z gładzeniem na mokro, szerokości 1800 mm.

Uprasza się o nadsyłanie ścisłych danych technicznych, stanu oraz szkiców opisowych do administracji „Głosu Kupiectwa” pod „OKAZYJNE KUPNO”



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE • DIE KAUFMANNSSTIMME • LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 6 (Rok IX)

Łódź, dnia 1 czerwca 1934 r.

Wychodzi 1 k. m.

Na widnokręgu polityczno-gospodarczym

Nowy rząd

Rekonstrukcja rządu nie była dla nikogo niespodzianką. Istotne zmiany objęły tylko niektóre resorty, do których zaliczyć należy również i ministerstwo przemysłu i handlu. Objął je p. Henryk Floyar-Rajchman, jedna z najbardziej niepospolitych i w dziedzinie gospodarczej nieprzeciętnie uzdolnionych jednostek Bezpartyjnego Bloku. Z jego inicjatywy podjęto szereg poczynań, zmierzających do likwidacji szkodliwych przerostów w życiu gospodarczym Polski. Jako szef biura inspekcji przedsiębiorstw p. Floyar-Rajchman wykazał niepospolite zdolności organizacyjne, imponującą znajomość zagadnień gospodarczych, a w pierwszym rządzie — zdecydowaną wolę do przeciwstawienia się wszelkim szkodliwym i nieporządkiem posunięciom. Dlatego też życie gospodarcze, a również i kupiectwo powołanie p. Floyar-Rajchmana na stanowisko ministra przemysłu i handlu wita z dużym zadowoleniem.

Ze swej strony pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na te odcinki zagadnień gospodarczych, które, z punktu widzenia interesów handlu, wymagałyby osobistego zainteresowania ze strony min. Floyar-Rajchmana. Do zagadnień takich w pierwszym rządzie należy jak najszybsze podjęcie prac komisji dla spraw handlu przy min. przem. i handlu. Słusznie zupełnie podnoszone są zarzuty, że wobec braku dostatecznego poparcia ze strony poszczególnych resortów dla poczynań komisji — postulaty handlu traktowane są po macoszemu. Ma to miejsce na odcinku podatkowym, gdzie wymiary ustalone zostały w granicach podważających całkowicie rentowność przedsiębiorstw kupieckich. Zagadnienie prowadzenia ksiąg wymagać będzie również zasadniczych decyzji i uzgodnienia tych spraw z min. skarbu, bo zrozumiałe jest, że realizacja przymusu księzkowego przyniesie życiu gospodarczemu istotne korzyści tylko wówczas, o ile jednocześnie zmianie ulegnie do-

tychczasowy stosunek władz skarbowych, które dotąd odrzucały księgi, dyskwalifikując je z najbardziej błahych powodów.

Wreszcie nie można pominąć niezwykle aktualnego zagadnienia kredytów dla handlu, który w minimalnym tylko stopniu korzysta w tej dziedzinie z pomocy banków państwowych, aczkolwiek jest najbardziej fiskalnie wydajnym płatnikiem podatków.

Wysunęliśmy tutaj zupełnie pobieżnie najbardziej tylko palące sprawy, które winny stać się przedmiotem dyskusji na pierwszych posiedzeniach niezwoływanej od kilku miesięcy komisji dla spraw handlu. Wolno przytem wyrazić nadzieję, że osoba min. Rajchmana stanowi rękojmię szybszej realizacji postulatów żywotnych kupiectwa i wydajniejszej niż dotąd pracy komisji.

BEZ EKSPERYMENTÓW WALUTOWYCH

Osoba prof. Zawadzkiego na stanowisku ministra skarbu oznacza, iż dotychczasowa polityka będzie kontynuowana. Jest to niewątpliwie moment ze wszechmiar dodatni, bo oznacza, że Polska w dalszym ciągu nie wejdzie na drogę żadnych eksperymentów walutowych, że nie będzie przez inflację nakrecać konjunktury i że możemy być spokojni o losy naszej waluty. Ale zdaniem naszym w okresie, kiedy w niektórych krajach i na niektórych rynkach światowych zaczynają się zarysowywać świty lepszego jutra — to defenzywne stanowisko już może nie wystarczyć. Oczywiście, nie można żądać robienia cudów, jak tego próbuje z bardzo zmiennem szczęściem dokonywać Hitler, bo w gospodarstwie cudów niema.

I słusznie czyni rząd, że nie próbuje karkołomnych eksperymentów, które prędzej czy później muszą się dla Hitlera skończyć katastrofą gospodarczą. Jeśli więc mówimy o ofenzywie przeciwko kryzysowi, to mamy na myśli tę drogę likwidacji ujemnych skutków deflacji, na jaką wkroczył rząd przez utwo-

rzenie funduszu inwestycyjnego. W ten sposób finansowane będą celowe roboty inwestycyjne w oparciu o akcję całego społeczeństwa.

Ale i drugi odcinek resortu prof. Zawadzkiego wymaga akcji ofensywnej. Mamy tu na myśli odcinek budżetowy. Osłabione życie gospodarcze winno mieć pewność, że nastąpi kres zwiększania obciążeń podatkowych i socjalnych, że, przeciwnie, powstają możliwości raczej redukcji tych ciężarów. Naturalnie, musiałyby to za sobą pociągnąć oszczędności w budżecie państwa. Powstaje więc pytanie czy jest na czym oszczędzać? Odpowiedź na to daje pr rządowy „Czas”, omawiając w cyklu artykułów zagadnienia gospodarki budżetowej. Zdaniem dziennika, w wydatkach rzeczowych, inwestycyjnych i administracyjnych możnaby zaoszczędzić około 270 milionów. Jeżeli chcielibyśmy pokryć jeszcze 130 milionów, aby zlikwidować deficyt, wówczas możnaby to osiągnąć w drodze ograniczenia inwestycji i likwidacji tych agend, które dla normalnego spełnienia przez państwo jego zadań nie są konieczne. Słusznie podkreśla „Czas”, że rząd musi wszelkimi siłami zwalczać pokusę pójścia po drodze najmniejszego oporu. Na pierwszym planie należy postawić odbudowę rezerw kasowych. Po stworzeniu rezerwy kasowej należy pomyśleć o odciążeniu rynku kredytowego od kredytów przedsiębiorstw i banków państwowych.

Na trzecim miejscu należy postawić odciążenie samego państwa. Wreszcie podkreśla z naciskiem „Czas”, punkt najpoważniejszy: reforma podatków.

Zdaje się nam, że wywody „Czasu” całkowicie odpowiadają poglądom kupiectwa na zagadnienie gospodarki państwowej. Ale dzisiaj dla życia gospodarczego i dla handlu nietylko podatki stanowią dotkliwy ciężar. Samorząd gospodarczy podjął już inicjatywę zmierzającą do przebudowy ubezpieczeń społecznych, traktując to jako palący nakaz chwili. Wymowne cyfry przytoczył prezes warszawskiej izby przem. handlowej b. min. Klarner na dorocznym zebraniu plenarnym izby. Podkreślił on że obciążenie życia gospodarczego na rzecz Państwa, na rzecz świadczeń socjalnych oraz na rzecz komun wynosił około 2 miliardów 800 milionów zł. t. j. 30,5% całości dochodu społecznego. Kwota na świadczenia socjalne, która w r. 1928 stanowiła 2,7%

Dr. HERBERT SAND

Wicedyrektor Izby Przem.-Handlowej w Łodzi

Co to jest hurt?

Konieczność ujednoczenia pojęcia handlu

Zamieszczając poniżej cenne wywody wybitnego fachowca, jakim w dziedzinie podatkowej jest niewątpliwie dr. H. Sand, pragniemy jednocześnie podkreślić, iż zawarte w tym artykule opinie stanowią wyraz jedynie i wyłącznie poglądów Autora i nie pokrywają się ze stanowiskiem naszym w tej sprawie.

REDAKCJA.

Ogólnie uznawane niedomagania konstrukcyjne, jakie wykazuje taryfa świadectw przemysłowych, ministerstwo skarbu corocznie stara się łagodzić w dro-

dochodu społecznego w r. 1933 podniosła się do 6%. Wydaje się zatem nieunikniona konieczność wprowadzenia znacznych oszczędności, które wzmocniłyby zdolność płatniczą życia gospodarczego.

PRZECIWKO PRZEROSTOM I SZANTAŻOM

Na drodze do realizacji tych poczynań rząd napotyka niewątpliwie na olbrzymie trudności. Ale i z drugiej strony w poczynaniach, zmierzających do odciążenia życia gospodarczego rząd znajdzie całkowite zrozumienie i poparcie społeczeństwa, które dało temu wyraz przez entuzjastyczny wysiłek w czasie subskrypcji Pożyczki Narodowej. Na trudności te wskazuje wybitny ekonomista polski dr. Ferdynand Zweig, podkreślając m. in. niezwykle szerokie rozwarcie nożyc cen. Ceny ziemiopłodów w połowie maja znów poważnie spadły dochodząc do poziomu najniższego w kryzysie. Rozpiętość cen artykułów, nabywanych i sprzedawanych przez rolników wzrasta poważnie. Tak samo rozwierają się nożyce cen kartelowych i cen wolnych. Analogicznie przedstawia się sprawa z cenami artykułów monopolowych, taryfami przewozowymi itd. Akcja likwidacji przerostów nie dała więc dotąd pozytywnych wyników. W procesie deflacyjnym, stwierdza prof. Zweig, nie stanęliśmy jeszcze na twardym gruncie zrównoważonych budżetów oraz zrównoważonego układu elementów gospodarczych.

To są niewątpliwie bardzo poważne trudności, ale istnieją pewne oznaki świadczące o tem, że rząd nie zwykle energicznie zamierza zwalczać przerosty i doprowadzić do uzdrowienia życia gospodarczego. Świadczy o tem m. in. doskonałe przemówienie premiera Prystora wygłoszone na kursie dla działaczy społecznych i gospodarczych, zorganizowanym przez sekretariat generalny BBWR.

WALKA Z DYLETANTYZMEM GOSPODARCZYM

Premjer Prystor podkreślił bez ogródek konieczność walki przeciwko „lizuniom” i szantażystom, przeciwko tym wszystkim niemoralnym jednostkom, które pod płaszczykiem lojalnej prorządowości, zaopatrzone w protekcyjne bileciki wysokopostawionych osób i dygnitarzy dorwały się do koryta. To męskie i jasne postawienie sprawy oznacza, również walkę z dyletantyzmem i niefachowością w dziedzinie gospodarczej z eksperymentami na żywym organizmie. To są niewątpliwie momenty ze wszechmiar dodatnie, które pozwalają z pewnym optymizmem patrzeć w przyszłość.

przeklasyfikowania przedsiębiorstwa, o ile jego stosunki obrotowe odpowiadają ustalonym w okolicznościach wymogom.

Godząc się z koniecznością, iż w obecnej dobie nie można oczekiwać ustawodawczej zmiany schematu świadectw przemysłowych, z całą dobitnością należy jednak podkreślić potrzebę poczynienia wyjątku na rzecz właściwszego niż dotąd unormowania sprawy cech, decydujących o **wykupnie I kateg. świadectw przemysłowych dla handlu hurtowego**. W dziedzinie tej przepisy ustawy o państwowym podatku przemysłowym mimo jej nowelizacji w r. 1931 ujawniają zupełnie niewskazaną i zarówno dla skarbu jak i dla życia gospodarczego szkodliwą wielotorowość oraz sprzeczność, która niezmiernie komplikuje również orzecznictwo sądowe w wypadkach, gdy sądy mają orzec, czy poszczególny płatnik nie dopełnił obowiązku wykupna właściwego świadectwa przemysłowego. W konsekwencji wyłania się stan wysoce niepożądaney **niepewności obrotu i chwiejności oraz różnorodności orzecznictwa**, poza tem zaś z przyczyn wskazanych poniżej obowiązujące obecnie normy działają **demoralizująco na obrót**.

Uwypuklając w lapidarnym zarysie istotę wspomnianych wyżej rozbieżności, przypomnieć należy, iż w obrębie przepisów ustawy o podatku przemysłowym spotykamy 3 odrębne pojęcia handlu hurtowego, a mianowicie:

1) definicję sprzedaży hurtowej zawartą w art. 7 ustawy, o ile idzie o prawo korzystania ze stawki 0,5 proc., przyczem jako hurt zakwalifikowany jest **zbyt wszelkiego rodzaju towarów przez przedsiębiorstwa handlowe kupcom, przemysłowcom i t. d. celem odsprzedaży lub produkcji**, o ile zaś idzie o przedsiębiorstwa komunikacyjne — także celem eksploatacji,

2) zupełnie różniące się od dopiero co podanego określenia ustalenie znamion handlu hurtowego jako podstawy dla wykupna samego świadectwa przemysłowego, stanowi ją bowiem **zbyt wszelkiego rodzaju towarów przeważnie w większych ilościach (partjach) głównie kupcom i przemysłowcom**,

3) pojęcie hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji w wypadkach, gdy dokonywa jej przedsiębiorstwo przemysłowe w zakładzie w myśl art. 14 ustawy, prowadzonym na zasadzie karty rejestracyjnej, przyczem za handel hurtowy prowadzony w podobnym zakładzie uważać należy handel hurtowy w rozumieniu przepisów taryfy świadectw przemysłowych, przytoczonych ad 2).

W świetle przepisów ustawy o podatku przemysłowym wobec odrębności zaznaczonych postanowień na porządku dziennym spotyka się dlatego fakty, wyraźnie zresztą uznawane przez ustawę wzgl. rozporządzenie wykonawcze, iż ten sam kupiec w dziedzinie podatku przemysłowego od obrotu, t. j. w zakresie stopy kwalifikowany jest **jako hurtownik**, natomiast w zakresie świadectwa przemysłowego może być uważany **za detalistę i odwrotnie**. Również o ile idzie o wspomniane wyżej zakłady hurtowej sprzedaży przedsiębiorstw przemysłowych, jak okazuje praktyka, obowiązujące przepisy nastroczają szereg niedomagań, sprzecznych z wymogami życia. Źródłem największych komplikacyj jest okoliczność, iż **pojęcie większej partji towaru jest niezmier-**

nie płynne, a nawet stwierdzić można, iż w całym szeregu dziedzin nie daje się ono dokładnie ustalić, gdyż pojęcie to jest wogóle obce życiu handlowemu.

W rezultacie ponieważ pojęcie owej partji jest jednak kwestją faktu pozostawioną uznaniu władz skarbowych wzgl. sądowych, z braku pozytywnego odpowiednika tegoż pojęcia w rzeczywistym układzie stosunków gospodarczych szukać trzeba wyjścia w drodze konstruowania sztucznych i przeważnie **nieżyciowych określeń ilościowych**. Nie pomaga również okoliczność, iż władze skarbowe i sądowe w coraz szerszej mierze zwracają się celem zaopiniowania pojęcia owej partji do instytucji samorządu gospodarczego, na porządku dziennym bowiem przy próbach ustalania większej partji towaru notorycznie natrafiają i one na wskazane wyżej trudności.

Nie ułatwia także rozwiązania zagadnienia stale stwierdzone zjawisko, iż **nieomal na każdym terenie państwa zupełnie inną ilość towaru uważa się za większą partję**, co w zdecydowany sposób utrudnia, a nawet uniemożliwia ustalenie partji w płaszczyźnie ogólnokrajowej. Dla charakterystycznego przykładu wskazać można m. in., iż **dotychczas w dziedzinie obrotów włókienniczych najbardziej powołana do tego instytucja, t. j. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi nie zdołała ustalić pojęcia partji w zakresie zbytu towarów włókienniczych**, według bowiem przeważającej opinii sfer gospodarczych w włókiennictwie partja owa nie może być miarodajnym sprawdzianem dla ustalenia I kateg. świadectwa i raczej należałoby kierować się roczną i łączną wielkością obrotów firmy, co znów nie jest jednak przewidziane w taryfie świadectw jako istotne kryterjum.

Nie można poza tem zataić, iż zachodzi **wydatna kolizja interesów między handlem a przemysłem**, o ile idzie o dolną i górną granicę pojęcia większej partji towaru. Z jednej strony sprzedaż w owych partjach **narzuca obowiązek** wykupna I kateg. świadectwa dla firm handlowych, z drugiej zaś **uprawnia** do prowadzenia zakładu hurtowej sprzedaży własnych towarów przemysłowych bez owego właśnie świadectwa i li tylko na zasadzie karty rejestracyjnej (art. 14 ustawy i § 52 rozporządzenia wykonawczego). Handel siłą rzeczy zainteresowany jest więc w tem, by na ową partję składała się możliwie jak największa ilość towaru, co w konsekwencji ograniczałoby obowiązek wykupna świadectwa I kat., podczas gdy przemysłowi wprost przeciwnie raczej zależy na tem, by owa górna granica była jak najniższa i jak najmniej było w związku z tem utrudnień dla **uprawiania sprzedaży hurtowej na zasadzie samej karty rejestracyjnej**. Oczywiście, za ową kolizją interesów kryje się pozatem niezaprzeczalna różnica techniki i struktury obrotów, nie można bowiem pod jeden strychulec schematycznie podciągać rozmiarów, jakim oddowiada hurt w zakresie zbytu handlowego wraz ze sprzedażą, której dokonywują przedsiębiorstwa przemysłowe szczególnie drobniejsze.

W rezultacie chociaż nawet w całym szeregu dziedzin obrotu **w mniej lub więcej sztuczny sposób konstruuje się pojęcie partji hurtowej**, bynajmniej nie przyczynia się to do zawarowania jednolitych podstaw opodatkowania w formie świadectw przemysłowych. Każdy bowiem płatnik dość łatwo może obejść obowiązek wykupna świadectwa

I kat., o ile tak urządzi swój zbyt, iż sprzedawać będzie własny towar w ilościach mniejszych, aniżeli przewiduje to ustalona dla danej gałęzi handlu norma większej partji. Zbyteczne jest podkreślanie, iż podobne uzależnienie obowiązku podatkowego od własnego uznania i dobrej woli płatników nie przyczynia się do automatycznego zawarowania moralności podatkowej i bynajmniej **nie jest korzystne ani ze stanowiska lojalnych firm ani też interesów Skarbu**. Dlatego też nieodzowne jest ujednoczenie przepisów ustawy o podatku przemysłowym w kierunku przyjęcia takiego określenia sprzedaży hurtowej, by bardziej czyniło ono zadość wymogowi 1) ujednoczenia pojęcia hurtu w zakresie ustawy o podatku przemysłowym oraz 2) by wydatniej dało się pogodzić z potrzebami i realnemi stosunkami życia gospodarczego.

Uważając, iż w zasadzie najmniej zastrzeżeń nastęca definicja handlu hurtowego, zawarta w art. 7 ustawy, a ustalona jako wymóg, warunkujący prawo korzystania z 0,5 proc. stawki ulgowej, należałoby przyjąć tę definicję również jako punkt wyjścia dla zmodyfikowania kolei dotychczasowego, zupełnie niezyciowego przepisu kat. I rozdz. I lit. A część II załącznika do ustawy o podatku przemysłowym. W tym celu należałoby ustalić, iż I kat. świadectw dla przedsiębiorstw handlowych nabywać winny przedsiębiorstwa, których obroty stanowi sprzedaż hurtowa, podlegająca wspomnianej stawce ulgowej z art. 7. Ponieważ jednak większość przedsiębiorstw, ze względu na słabe podstawy naszego handlu hurtowego, częściowo sprzedaje towary również w sposób detaliczny oraz drobny, przy proponowanej zmianie taryfy minimalna tylko ilość przedsiębiorstw zobowiązana byłaby do wykupna świadectwa I kat. Podobna zmiana mogłaby się więc spotkać z zarzutem, iż jest niekorzystna dla Skarbu i dlatego też mimo częściowo nastęczających się w tej mierze zastrzeżeń należałoby ustalić, iż **obowiązek wykupna świadectwa I kat. zachodzi w wypadku, gdy np. 75 proc. obrotów przypada na sprzedaż hurtową, podlegającą wspomnianej stawce podatkowej z art. 7 ustawy**. Podobne procentowe określenie obecnie, gdy w łączności z rozporządzeniem wykonawczem do nowego kodeksu handlowego niewątpliwie cały handel hurtowy podlegać będzie obowiązkowi prowadzenia ksiąg, uważać należy w każdym razie za znacznie dokładniejszy sprawdzian rozpoznawczy, aniżeli figurujące w dotychczasowej taryfie określenie, iż „przeważna ilość obrotów przypadać winna na sprzedaż w partjach i „głównie” (co również jest pojęciem nieokreślonym) kupcom i przemysłowcom.

Zapomniany handel

Sprawozdania roczne z działalności Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, przedstawiane przez Zarząd walnemu Zebraniu członków — stanowią niewątpliwie ciekawy przyczynek do historii gospodarczej Łodzi na odcinku handlu.

Stowarzyszenie, obejmujące swym zasięgiem szereg dziedzin działalności i grupujące znaczną ilość branż kupiectwa łódzkiego — w swych sprawozda-

Otwarta byłaby kwestja, czy nie należałoby wspomnianego wyżej wymogu dodatkowo powiązać jeszcze z określeniem dolnej granicy łącznego obrotu rocznego. Mówiąc przykładowo sprawiłoby to, iż świadectwa I kat. musiałby np. wykupywać hurtownik, u którego obroty, podlegające stawce ulgowej, stanowią 75 proc. ogólnych obrotów z tem, iż **owych 75 proc. dosięga ustalonego minimum, np. 2,000,000.— zł**. Przeciwno podobnemu uzupełnieniu wymogów niewątpliwie możnaby jednak wysunąć zastrzeżenie, iż trudno w taryfie dla wszystkich branż ustalić sztywną i jednolitą granicę, gdyby zaś sprawę tę chciano przekazać ustaleniu władz wymiarowych — po uprzednim zasięgnięciu opinii izb przemysłowo-handlowych — również nastęczaliby się dość liczne komplikacje ze względu na różnorodne stosunki obrotowe w poszczególnych gałęziach handlu. Konstrukcyjnie znacznie prostszem rozwiązaniem sprawy byłoby dlatego przyjęcie li tylko **procentowego współczynnika obrotów, które w zakresie podatku obrotowego podlegają stawce ulgowej i tem samem kwalifikują przedsiębiorstwo jako hurtowe**.

Natomiast ze względu na odrębne stosunki strukturalne przemysłu oraz w imię zasady słuszności gospodarczej (m. in. motyw konkurencyjny w stosunku do handlu) jako zakłady hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji uważać należy tylko zakłady, w których sprzedaje się towary w sposób hurtowy w rozumieniu przepisów p. h art. 7 ustawy. Takie ujęcie zagadnienia sprawi, iż w przeciwstawieniu do stanu obecnego nie „przeważnie” i „głównie”, lecz wszystkie sprzedaże posiadać winny istotnie charakter hurtowy, z drugiej strony zaś odpadnie niepotrzebne utrudnienie, iż sprzedaż owa odbywać się musi w większych partjach, co przy dzisiejszej karłowatości obrotów przeważnie jest nieosiągalne, o ile idzie o sferę stosunków przemysłowca z kupcem.

Wskazane wyżej zmiany leżą również na linii interesów skarbu, gdyż skutecznie ułatwią kontrolę i wyrównają zasady i technikę opodatkowania jako też uproszczą coraz bardziej komplikujące się dziś orzecznictwo w sprawach karnych na tle obrazy przepisów ustawy o podatku przemysłowym. Dlatego też mimo przestrzeganej od lat zasady, iż taryfa świadectw przemysłowych narazie nie może być przedmiotem gruntowniejszej przebudowy, w imię przytoczonych względów zarówno gospodarczych jak i skarbowych, nie należałoby zwlekać z reformą na zaznaczonym odcinku, życie bowiem z całą dobitnością uwypukla potrzebę i nagłość podobnego posunięcia reformowego.

niach daje przegląd nietylko swych własnych poczynań, ale i przeprowadza analizę konjunktur w handlu. Przytaczając poniżej fragment sprawozdania, omawiający ogólną sytuację — podkreślamy ten właśnie charakter sprawozdań.

Życie gospodarcze nie odczuwa ani materialnie, ani psychicznie poprawy. Objawy kryzysowe w r. 1933 wytwarzały te same skutki, co i w

r. 1932. Polska nie stanowiła wyjątku, gdyż wymiana towarowa wszechświatowa uległa dalszej redukcji i sytuacja ogólna światowa zmusiła cały szereg krajów do odejścia od parytetu złota i wstąpienia na drogę również poważnych i skomplikowanych eksperymentów gospodarczych. Podkreślić musimy, że w Polsce cały szereg przedsiębiorstw dostał się pod **działanie etatyzmu**, wskutek czego teren podatkowy uległ skurczeniu i ciężary rozkładały się na mniejszą ilość podatników. Pozatem objawem, który sam przez się daje duże pole do rozmyślań jest to, że **rząd polski nie wszedł na drogę eksperymentów**. Obieg pieniężny nie uległ, w porównaniu z rokiem zeszłym, skurczeniu, natomiast zanikające zaufanie i związany z tem kredyt zmniejszył w znacznym stopniu ilość weksli. W tych warunkach **handel hurtowy w Łodzi znajdował się pod znakami depresji**, wobec kurczenia się zdolności nabywczej rynku wewnętrznego, który charakteryzował się spadkiem cen artykułów rolnych, oraz zubożenia szerokich mas ludności. Ceny wykazują w dalszym ciągu tendencję zniżkową i różnica cen artykułów rolnych i przemysłowych nieznacznie, ale stale się powiększa.

W handlu hurtowym, a zwłaszcza włókienniczym, rok sprawozdawczy był pod wieloma względami **okresem przełomowym**. Po latach chaosu i destrukcji zaczynają się krystalizować pewne formy, które mają doprowadzić do odrodzenia handlu. Drugim dodatkiem zjawiskiem, jakie dało się zaobserwować w hurtowym handlu włókienniczym w okresie sprawozdawczym, jest **powolne dążenie do kapitalizacji w handlu**.

Nie bacząc na spauperyzowanie kupiectwa, spowodowane objawami kryzysu, oraz nadmiernymi obciążeniami

podatkowymi, kupiectwo spełniło swój obowiązek względem Państwa, subskrybując Pożyczkę Narodową ponad normy ustalone przez centralne organizacje zawodowe. W myśl statystyki Pożyczki Narodowej, handel subskrybował ogółem zł. 32,205.700.— czyli 9.5⁰/₁₀₀. Ilość subskrybentów wynosiła 199,105, czyli 13.73⁰/₁₀₀. W Województwie Łódzkim handel subskrybował zł. 3,398,500.— czyli 13.7⁰/₁₀₀. Ilość subskrybentów wynosiła 21,781, czyli 20.2⁰/₁₀₀.

Kupiectwo w Polsce przeżywa okres dalszych trudności.

Z jednej strony w handel uderza całym swym ciężarem kryzys gospodarczy, z drugiej zaś strony podejmowane są **próby eliminowania t. zw. zbędnego pośrednictwa**, z uwagi na rzekomo ujemną rolę, jaką handel odgrywa w gospodarstwie polskim, a przecież jest to czynnik bezwzględnie twórczy i produkcyjny, co już oddawna stało się kamieniem węgielnym rozwoju gospodarczego państw Europy i Ameryki. Kupiectwo w Polsce nie żąda dla siebie żadnych przywilejów, ale jako czynnik produkcyjny ma prawo domagać się jednego: lojalnej współpracy z nim wszystkich zainteresowanych elementów gospodarczych i lojalnego traktowania kupiectwa przez kierowników polityki gospodarczej.

Kupiectwo, a w szczególności kupiectwo włókiennicze w r. 1933 nie korzystało w dalszym ciągu z kredytów w bankach państwowych. Pomimo prac komisji dla spraw handlu, która podkreślała znaczenie i rolę handlu w obiegu towarowym i konieczność racjonalnego zasilania jego zasobów kredytami, handel korzystał w Banku Polskim w r. 1933 z kredytu w wysokości zaledwie 2,2 proc. według wystawców i 9,9 proc. według żyrantów.

Jak odbudować hurtowy handel włókienniczy?

Sprawozdanie roczne Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi omawia m. in. w dziedzinie zagadnień strukturalnych handlu problemy hurtu włókienniczego na tle jego konjunktury w r. 1933.

Rok 1933 w hurtowym handlu włókienniczym był **okresem przełomowym**. Pobieźnie biorąc, zaznaczają się dość wyraźnie trzy zasadnicze typy tego handlu.

Do pierwszego typu zaliczyć należy firmy, które jako odbiorcy stanowią niejako **podstawę produkcji dla wielkiego średniego i drobnego przemysłu**. Ten handel jest pionierem nowych gatunków i deseni, szuka nowych dróg do konsumenta i na nim opiera się właściwie **polityka sprzedaży przemysłu**. Przedsiębiorstwa te zakupują przed sezonem pewne ustalone artykuły i one właśnie realizują politykę cen, biorąc na siebie całkowite ryzyko gatunków, deseni i cen.

Drugim typem są przedsiębiorstwa, które rozwinęły się w roku sprawozdawczym; rezygnują one z transakcyj na wielkie sumy, obejmujących większe partje, a **kontentują się dzięki uzyskanym specjalnym warunkom i rabatom transakcjami, realizowanymi w mniejszych rozmiarach i przy mniejszych zarobkach**. Ta kategoria przedsiębiorstw jest również czynnikiem dodatnim w rozwoju

hurtowego handlu włókienniczego i stanowi **pewien etap w odbudowie tego handlu**.

Trzecim typem są przedsiębiorstwa handlu hurtowego, które obejmują **handel domokrężny i przesyłkowy**. Zarabiają one bardzo mało, odgrywając jednak pewną rolę w stosunku do wyżej wymienionych poprzednich dwóch kategorii handlu hurtowego.

Również dodatnim zjawiskiem, jakie zaobserwować się dało w hurtowym handlu w okresie sprawozdawczym jest powolne, lecz stopniowe **dążenie do kapitalizacji**.

Zdaniem naszym przytoczone dwa momenty przyczyniają się do **zapoczątkowania odbudowy handlu hurtowego**.

Różnorodność systemów w polityce sprzedaży przemysłu włókienniczego świadczy najwyraźniej o tem, że metody racjonalnej polityki zbytu w przemyśle bynajmniej się jeszcze dotąd ostatecznie nie skryształizowały. Poszczególne przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego jeszcze eksperymentują, stosując różne systemy, jak własne składy komisowe, sprzedając tam produkowane artykuły, przy ustalonych cennikach, oraz określonych rabatach i warunkach, i uprawiają sprzedaż detaliczną w fabrycznych sklepach. **Za najbardziej dla kupiectwa szkodliwy uważać należy system otwierania sklepów detalicznej**

sprzedaży przez firmy przemysłowe. Eliminują one bowiem kupiectwo, nie przysparzając w efekcie końcowym przemysłowi żadnych absolutnie korzyści.

Zracjonalizowanie form handlu i ściśle zorganizowanie hurtowników byłoby możliwe przez zrealizowanie postulatów, dotyczących stosunku hurtowego handlu do przemysłu włókienniczego. Punkty te dają się streścić, jak następuje:

Do zrealizowania dla przemysłu:

- a) utworzenie wspólnej „czarnej listy” niewypłacalnych dłużników;
- b) podział kupców na kategorie i w zależności od podziału udzielanie kondycyj;
- c) ustalenie normalnego zarobku i kontrola wypełnienia tego warunku (tworzenie kół odbiorców dużego przemysłu);

Sklepy fabryczne

Kupiectwo włókiennicze z coraz większym zaniepokojeniem obserwuje politykę sprzedaży przemysłu, idącą w kierunku eliminowania handlu przez otwieranie w coraz większej ilości sklepów fabrycznych. Niepożądane to dla kupiectwa zjawisko strukturalne ma swe źródło w całym szeregu objawów i przyczyn, związanych zarówno z kryzysem, jak i tkwiących jeszcze w okresie przedkryzysowym.

Pierwsze lata po wojnie zaznaczyły się niezwykle szybką odbudową zniszczonego przez okupantów przemysłu włókienniczego. Rozbudowa ta i odbudowa forsowana była w tempie bardzo gwałtownym, co przy pracy na dwie, a nawet na 3 zmiany i po zaspokojeniu pierwszych potrzeb rynku wewnętrznego musiało po pewnym czasie doprowadzić do nadprodukcji. Odbudowa ta finansowana była wówczas bardzo wydatnie przez handel włókienniczy, którego kapitały obrotowe zostały zniszczone w znacznie mniejszym stopniu aniżeli środki finansowe przemysłu. Ten okres znamionowała bardzo ścisła współpraca przemysłu i handlu włókienniczego. Pociągnęło to za sobą jednak również i skutki ujemne, gdyż handel, siłą rzeczy, został wciągnięty w intensywną politykę przemysłu, współdziałając przy plasowaniu nadmiernych, jak to się później okazało, ilości wyrobów włókienniczych na rynku wewnętrznym. Polityka ta po paru latach doprowadziła do dezorganizacji rynku w dziedzinie warunków pokrycia oraz cen. Spowodować to musiało w konsekwencji pauperyzację handlu włókienniczego, sprzyjając wobec jednocześnie wrażliwych z tytułu podatku obrotowego nadmiernych obciążeń — powstawaniu handlu anonimowego. Wówczas właśnie, gdy po raz pierwszy ujawniło się osłabienie, a następnie załamanie handlu hurtowego we włókiennictwie — przemysł musiał nawiązać kontakt z nową kategorią odbiorców, która dostarczałaby mu gotówki. Odbiorcami tymi stali się niesolidni kupcy branży włókienniczej, którzy w normalnych warunkach nie byli powołani do finansowania przemysłu, którzy nie posiadali żadnej tradycji kupieckiej i tylko wskutek osłabienia finansowego starych firm hurtowniczych tej branży nawiązali kontakt z prze-

d) zrównanie składów konsygnacyjnych przemysłowców z hurtownikami oraz zaniechanie udzielania detalistom komisowej sprzedaży;

- e) zaniechanie wysyłania wojażerów i agentów do detalistów i drobnych kupców;
- f) zaniechanie detalicznej sprzedaży w fabrykach;
- g) wyłonienie stałej komisji, celem rozstrzygnięcia spornych spraw między hurtownikami i przemysłowcami.

Do zrealizowania przez czynniki rządowe:

- a) scalenie podatku obrotowego w włókiennictwie;
- b) udzielanie kredytu przez banki państwowe.
- c) unifikacja i reformowanie ustawy o nadzorach i upadłościach.

mysłem. To jest w pewnej mierze genezą sklepów fabrycznych, które, według opinii przemysłu, musiały powstać aby zastąpić zniszczony aparat rozdzielczy we włókiennictwie. Podkreślić jeszcze należy, że dwa czynniki przyspieszyły pauperyzację handlu: inflacja walutowa w okresie przed kryzysem gospodarczym oraz straty poniesione przez kupiectwo wskutek spadku cen surowców włókienniczych w latach ostatnich. Tworzenie sklepów fabrycznych motywuje przemysł dążeniem do potania towarów w przypuszczeniu, że prowadzenie tych przedsiębiorstw da się taniej uskutecznić, niż to uczyni kupiec samodzielny. Z drugiej strony przemysł dąży do uchronienia się przed stratami, na jakie narazić go może powierzenie na kredyt towarów kupcom. Tworzenie sklepów fabrycznych przyczynia się, zdaniem przemysłu, do reklamowania towarów danej fabryki. Wreszcie sprzedaż detaliczna we własnych sklepach zapewnia fabrykom pewien stały dopływ gotówki.

Stanowisko to, według opinii kupiectwa, nasuwa szereg zasadniczych zastrzeżeń. Wydaje się np. wątpliwe, czy uzyskanie niewielkich w stosunku do rozmiarów przedsiębiorstwa — ilości gotówki, może odegrać poważniejszą rolę w całokształcie kapitału danej fabryki. Przemysł musiałby przejść całkowicie na sprzedaż we własnych sklepach już nie tylko na terenie Łodzi, ale i na terenie całej Polski, co wymagałoby olbrzymich inwestycji poważniejszych kapitałów, jakimi przemysł nie dysponuje.

Z drugiej strony dążenie do ograniczenia ryzyka obrotów przez sprzedaż wyłącznie za gotówkę zmniejsza możliwość zysków. Wreszcie zorganizowanie samej sprzedaży detalicznej oraz zaopatrzenie sklepów fabrycznych w dostateczną ilość poszczególnych artykułów wymaga znowu dalszych kapitałów.

Istnieją inne jeszcze momenty, które, zdaniem kupiectwa, nasuwają bardzo poważne zastrzeżenia. Tak więc niektóre sklepy fabryczne sprzedają towary produkowane nie tylko przez daną fabrykę, ale również i innych firm. Należy więc zadać pytanie, czy w tych sklepach wyroby innych fabryk kalkulują się stosunkowo tanio, poniżej cen, pobieranych przez

samodzielnym kupców. Wreszcie jest rzeczą jasną, że sprzedaż we własnych sklepach detalicznych **redukuje krąg odbiorców na miejscu**. Niektóre fabryki zamiejskowe przy tworzeniu sklepów detalicznych własnych obsadzają je personelem z poza Łodzi, przeważnie ze swej centrali. Oddziaływa to ujemnie na rynek pracy, zmniejszając możliwości uzyskania zatrudnienia przez bezrobotnych pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach, powstających na terenie Łodzi.

Te zastrzeżenia kupiectwa, pozostające w związku z **eliminowaniem handlu we włókiennictwie** opierają się na przesłance, iż obecna polityka sprzedaży przemysłu nie uwzględnia zupełnie dalszej przyszłości. Jest ona wyrazem jedynie i wyłącznie kryzysu gospodarczego i **nie idzie bynajmniej po linii interesów konsumenta**. Uruchamianie i prowadzenie własnych sklepów fabrycznych, które wymaga zarówno inwestycji, kapitałów, których osłabiony finansowo przemysł nie posiada, dużego aparatu i całego szeregu zabiegów, związanych w okresach normalnej konjunktury z działalnością kupiec-

stwa — jest do pomyślenia tylko w okresie kryzysu. Ale trzeba zdać sobie sprawę z tego, że prędzej, czy później nastąpi poprawa. Przemysł będzie musiał wrócić całkowicie do swej właściwej roli, t. j. producenta. Tymczasem **współpraca z handlem została zerwana względnie ograniczona do minimum**. Prowadzenie własnych sklepów fabrycznych okaże się wówczas gospodarczo nierentowne, a technicznie jeśli nie wręcz niemożliwe, to w każdym razie bardzo utrudnione. Wyłoni się zupełnie jasno konieczność **jak najszybszej odbudowy indywidualnych samodzielnych przedsiębiorstw kupieckich**, których działalność zarówno przed wojną, jak i w latach powojennych była pracą pionierską na rzecz zdobywania rynku. Dlatego też według opinii kupiectwa eliminowanie handlu przez zakładanie sklepów fabrycznych jest polityką jedynie i wyłącznie obliczoną na dzień dzisiejszy i nie przewidującą na dalszą metę. Właśnie w przewidywaniu poprawy należy już dzisiaj dążyć do **odbudowy handlu włókienniczego**, który po opanowaniu kryzysu stanie się ważkim czynnikiem rozwoju włókiennictwa.

PRAWO-PODATKI

USTAWODAWSTWO
ORZECZNICTWO

KALENDARZYK PODATKOWY na m. czerwiec 1934 r.

Do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do dnia 15 czerwca płatną jest różnica do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu, między kwotą wpłaconą zaliczkami a kwotą wymierzoną.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę płatny jest wraz z podatkiem kryzysowym w terminie do dnia 7 po dokonaniu potrąceń.

Do 5 czerwca płatny jest podatek od energii elektrycznej, potrącony przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31-go maja r. b. i do 20-go czerwca r. b. tenże podatek, potrącony przez sprzedawcę w pierwszych piętnastu dniach czerwca r. b.

Ponadto płatne są w czerwcu r. bież. zaległości, odroczone lub rozłożone na raty, z terminem płatności w czerwcu r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

Nowa faza scalenia podatku obrotowego

W klubie towarzyskim Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi dr. Herbert Sand, wicedyrektor Izby Przem.-Handlowej wygłosił odczyt na temat „**Nowa faza zagadnienia scalenia podatku przemysłowego od obrotu**”.

Na odczyt ten przybyli liczni przedstawiciele sfer gospodarczych, z prezesem izby p. Robertem Geyerem na czele, dyrektorzy poszczególnych związków, organizacji i t. d.

Odczyt zagał wiceprezes stowarzyszenia p. **Mieczysław Hertz**, podkreślając wagę zagadnienia scalenia podatku obrotowego dla całego przemysłu i handlu włókienniczego. Stowarzyszenie od dłuższego czasu wskazuje na **rujnujący wpływ tego podatku na życie gospodarcze**.

Następnie zabrał głos prelegent, który przeprowadził paralelę pomiędzy konstrukcją podatku obro-

towego i dochodowego, podkreślając, że podatek obrotowy jest fiskalnie bardzo wydajny, ale dla życia gospodarczego niesłychanie ciężki. Przy płaceniu tego podatku obowiązują, zdaniem prelegenta, w pewnej mierze zasady amatorskie: lojalny płatnik, który poczuwa się do swego obowiązku wobec skarbu państwa, ugina się pod ciężarem tego podatku, a nielojalny płatnik uchyla się całkowicie od ponoszenia tego ciężaru. Wskutek tego **automatycznie wzrasta ciężar opodatkowania elementów lojalnych**.

Jeżeli ze względów budżetowych i ogólnogospodarczych zniesienie tego podatku uważane jest przez czynniki miarodajne za niemożliwe, wówczas podkreślić należy **bezwzględną konieczność uszlachetnienia tego podatku**.

Nowela do ustawy o podatku obrotowym daje min. skarbu możliwość scalenia go. Wyłania się nato-

miast ostatnio pytanie, czy jeśli główną przyczyną scalenia miałyby być walka z anonimowcami, to obecnie władze skarbowe nie znajdują się nawet bez scalenia w posiadaniu takich środków, które **utrudnią ucieczkę od podatku**.

Srodkami energiczniejszej walki z anonimowcami może się, zdaniem prelegenta, stać **nowy kodeks handlowy oraz ordynacja podatkowa**.

Ordynacja przyczyni się niewątpliwie do uproszczenia wymiaru, odciąży władze, zapewni lepsze uchwylenie obrotów. Specjalnie jednak **rewelacyjnych zmian, które radykalnie uzdrowiłyby zabagnione stosunki — ordynacja nie przynosi**.

Może nawet niema tam nic nowego: wszystko to już istniało i zostało tylko skodyfikowane.

Rozporządzenie w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych może stanowić dość skuteczną podstawę dla walki z anonimowcami. Według wniosków związku izb obowiązków prowadzenia ksiąg obejmować winien w przemyśle przedsiębiorstwa, wykupujące patenty od I do V kategorii oraz te, które na zasadzie kart rejestracyjnych prowadzą zakłady hurtowej sprzedaży własnej produkcji.

W handlu przymus ksiąg obejmowałby I i II kategorię oraz te przedsiębiorstwa, które sprzedają towar kupcom i spożywcom.

Zwiększenie się ilości przedsiębiorstw prowadzących księgi, oznacza **zwiększenie ilości źródeł informacji**. Ale i to, zdaniem prelegenta, jest tylko częściowym rozszerzeniem pola walki z anonimowością, a nie całkowitem uzdrowieniem stosunków.

Nowy kodeks handlowy przewiduje szereg przepisów, które niewątpliwie zniechęcą do anonimowego uprawiania przemysłu i handlu. Do takich przepisów zaliczyć należy solidarną odpowiedzialność dzierżawcy i wydzierżawiającego urządzenia fabryczne za wszelkie zobowiązania.

Całokształt tych rozporządzeń mógłby nasuwać niesłuszny, zdaniem prelegenta, wniosek, że ze stanowiska władz skarbowych **powody przemawiające za scaleniem pozornie straciły na aktualności**. Władze skarbowe stanąć mogą na stanowisku, że na-

wet po zaprowadzeniu ksiąg wymiary podatku dochodowego i obrotowego będą dla pewnych kategorii płatników musiały być uskuteczniane w ten sposób, że ekonomii pracy urzędników skarbowych nie będzie. Za scaleniem przemawiają jednak, zdaniem prelegenta, najbardziej ważne argumenty o charakterze ogólnym. Scalenie przyczyni się do uproszczenia techniki likwidacji poszczególnych faz, **usunie czynniki demoralizujące życie gospodarcze** i niszczące elementy lojalne. Ministerstwo skarbu zaczyna jednak doceniać konieczność scalenia tego podatku na szerokim froncie. Olbrzymia ilość odwołań, niezdrowe stosunki między płatnikiem a władzami skarbowymi i anonimowość groźnie rosnąca na wszystkich odcinkach — wszystko to mówi, że jest już pięć minut przed godziną 12-tą.

Łódź forsująca tę koncepcję nie ograniczyła się do wysunięcia hasła, ale i sprecyzowała tezy, stanowiące podstawy scalenia. Ostatnio wobec akcji, prowadzonej przeciwko anonimowcom, ministerstwo skarbu uznało zagadnienie scaleniowe za pilne i punkt ciężkości przesunie się obecnie niewątpliwie ku rozmowom sfer gospodarczych z min. skarbu. Nie jest wykluczone, że min. skarbu połączy sprawę scalenia z rewizją podstaw tego podatku.

Następnie prelegent omówił wyniki scalenia w Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech, podkreślając, że system czeski jest skomplikowany i dla Polski nieodpowiedni. W Polsce podatek scalony zwalniać winien od dalszych faz. Tylko **scalenie na całym froncie wykluczy machinacje elementów nielejalnych i uzdrowi całkowicie stosunki**.

Podstawą scalenia winna być **pełna stawka skombinowana**.

W ten sposób osiągnięte zostały wszystkie dodatnie wyniki scalenia. Życie gospodarcze prze do tej reformy i względy skarbowe przemawiają za nią. — Wzmocnienie zdrowych płatników leży w interesie życia gospodarczego, a przez to staną się oni silniejsi również i dla dobra skarbu państwa.

Odczyt ten wypowiedziany z niezwykłym opanowaniem tematu i doskonale ujęty pod względem stylistycznym został gorąco przyjęty przez zebranych.

Kto to zapłaci?

Nadmierne wymiary podatku obrotowego dobijają handel

W ostatnich dniach otrzymali płatnicy podatku obrotowego nakazy płatnicze za podatek od obrotu za rok 1933. Znaczna większość podatników otrzymała te nakazy, poprostu osłupiała. W piątym roku straszliwego kryzysu gospodarczego, gdy całe życie pospodarcze przechodzi okres bolesnego kurczenia się, gdy **obroty handlowe maleją, produkcja spada, cyfra bezrobotnych wzrasta, konsumpcja spadła już daleko poniżej prymitywnego „poziomu ziemniaczanego”, obieg banknotów spada — wymierzają urzędy skarbowe podatki od obrotów wyższych, aniżeli w roku 1932**.

Przeglądając te nakazy płatnicze, odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że urzędnicy skarbowi, którzy dokonali tych wymiarów, nie żyją wśród naszej rzeczywistości gospodarczej, lecz zeszedli do nas z odległej planety.

Powtarza się **coroczna droga cierniowa podatnika**. Urzędnik skarbowy wymierza podatek od obrotu wyższego kilkakrotnie w stosunku do roku poprzedniego, skrzywdzony podatnik wnosi naturalnie odwołanie do izby skarbowej, odwołanie to leży sobie spokojnie przez szereg miesięcy w biurku danego referenta a tymczasem, ponieważ odwołanie nie wstrzymuje obowiązku natychmiastowej zapłaty podatku, działa egzekutor skarbowy, i **staczają się na dno egzystencji gospodarcze**. Gdy po długim czasie komisja odwoławcza uzna wreszcie odwołanie płatnika za słuszne i poleci zwrot niesłusznie pobranej różnicy podatku, wtedy zaczyna się nowa gehenna podatnika o zwrot nadpłaconej kwoty. Takiego bowiem aparatu egzekucyjnego, jaki posiada państwo w stosunku do podatnika, nie ma podatnik w stosunku do państwa.

Tegoroczne wymiary podatku obrotowego wskazują jeszcze raz na to, jak

niebezpiecznie jest wywoływać w Polsce sztuczny optymizm o naszej sytuacji gospodarczej.

Gdy w jakimkolwiek państwie członek rządu wskaże na pomyślną sytuację gospodarczą swego kraju, uzasadni mniej lub bardziej trafnie zbliżającą się poprawę konjunktury i usiłuje natchnąć społeczeństwo optymizmem i wiarą w nadchodzącą lepszą przyszłość gospodarczą, wówczas cała prasa podchwytuje z entuzjazmem te wysiłki pobudzenia optymizmu i przedsiębiorczości prywatnej, zdając sobie sprawę z **olbrzymiej doniosłości czynników psychologicznych dla zwalczania kryzysu.** U nas tego rodzaju współpraca jest bardzo trudna. Społeczeństwo chętnie pocieszało się optymistycznymi wynurzeniami p. ministra skarbu czy p. ministra przemysłu i handlu o występujących „oznakach końca kryzysu”, gdyby nie właśnie obawa przed wymiarami podatkowymi. Gdy minister skarbu mówi, że w Polsce jest lepiej, a minister skarbu jest szefem urzędnika skarbowego, to dla urzędnika tego jest jasne, że w Polsce jest naprawdę lepiej, to znaczy, że obroty wzrosły, ruch gospodarczy się ożywił i kupiec, przemysłowiec, rolnik czy adwokat mają większe obroty i dochody. Skoro zaś ludzie mają się gospodarczo lepiej, to znaczy, że poprawiła się ich sytuacja finansowa, — a zatem **mogą więcej płacić za podatki.** Wpływem takiego rozumowania są **zwiększone wymiary podatkowe.**

Każdy z podatników robiłby zresztą taksamo, gdyby był urzędnikiem skarbowym. Zdaje nam się, że nie było jeszcze u nas wypadku, aby pozbawiono władzy jakiegoś urzędnika skarbowego za to, że ścigał za wysokie podatki. Fakt, że mentalność urzędników skarbowych prawie w całym państwie jest niemal jednakowa, wskazuje na to, że urzędnikom tym nie wolno poprostu dopuścić do tego, aby suma podatków w ich okręgu zeszła niżej tego kontyngentu, jaki został im wyznaczony przez władze zwierzchnie. Rozumowanie urzędnika skarbowego jest w tym wypadku proste:

Pragnie on wymierzyć przedewszystkiem jak najwięcej podatki.

Możliwość zrujnowania podatnika takimi wymiarami nie interesuje go, gdyż uważa on że nie podatnicy płacą mu pensję, lecz skarb państwa. Zwierzchnie władze skarbowe są zatem decydujące dla niego. Władze te zaś w rozlicznych okólnikach **nakazują przyciskanie śruby podatkowej** i dopingują urzędników skarbowych w kierunku wyśrubowania jak największych wymiarów. Im dokładniej wypełni dany urzędnik to zlecenie władzy zwierzchniej, tem większą zyska pochwałę, tem bliżej będzie awansu i tem lepsze perspektywy otwierają się dla niego. Natomiast w wypadku osiągnięcia kwoty wpływów, niższej aniżeli wynosi przewidziany kontyngent, gorliwość danego urzędnika skarbowego dla władz zwierzchnich będzie pod znakiem zapytania. Trudno się zatem dziwić, że **niemal w całym państwie wytworzyła się między urzędnikami skarbowymi a podatnikami, głęboka przepaść,** jakiej nie znajdujemy w stosunkach między społeczeństwem a wszystkimi innymi kategorjami urzędników z Ubezpieczalnią Społeczną włącznie:

* * *

Rozumielibyśmy celowość śrubowania wymiarów, gdyby istniała nadzieja ściągnięcia tych sum podatkowych. Tymczasem

zaległości podatkowe rosą już nie z roku na rok, ale z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień.

W czasie od 30 marca 1932 do 30 grudnia 1933 zaległości w dziedzinie podatków bezpośrednich wzrosły o 21 proc. Z tego zaległości w podatku gruntowym wzrosły o 40,1 proc., w podatku dochodowym o 16,1 proc. w podatku przemysłowym o 12,9 proc. a od nieruchomości o 79,5 proc. Globalna cyfra zaległości podatkowych tak państwowych, jak i samorządowych wynosi obecnie około 1 miljarde zł.

Urzędy skarbowe wymierzyły podatek obrotowy od sum, o których **nie marzy nawet podatnik.** Sumy te, to cienie z lat 1927—1929 snujące się jeszcze po umysłach biurokracji skarbowej, która w ten sposób chce udowodnić p. ministrowi skarbu, że dobrze rozumie jego zapowiedzi polepszenia się konjunktury w Polsce i wie jak je zastosować w praktyce.

VIR.

Nowelizacja prawa przemysłowego

15 maja została ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” uchwalona przez sejm nowelizacja prawa przemysłowego. Nowelizacja ta, wprowadzając zmiany w systemie koncesyjnym, stwarza — jak wiadomo — **podstawy do tworzenia przymusowych organizacji branżowych.**

Poza możliwością powoływania zrzeszeń przymusowych przez ministra przemysłu i handlu nowelizacja zastrzega **ministrowi prawo szerokiej kontroli nad ich działalnością.**

Artykuł 76 ustawy postanawia, iż minister przemysłu i handlu może na wniosek samoistnych przemysłowców i po wysłuchaniu opinii zainteresowanych izb przemysłowo-handlowych, powołać **zrzeszenia przymusowe dla przemysłu danego rodzaju.**

Na wniosek, uchwalony zwyczajną większością obecnych na walnem zebraniu członków zrzeszenia, minister przemysłu i handlu może zarządzić, że **do zrzeszenia tego obowiązani są należeć wszyscy przemysłowcy,** którzy w danym okręgu prowadzą samoistne przedsiębiorstwa danego rodzaju przemysłu. Ogłoszona nowelizacja prawa przemysłowego przynosi więc poważne zmiany ustawowe w zakresie organizacji zrzeszeń branżowych i wywrze w przyszłości duży wpływ na formy organizacyjne naszego życia gospodarczego.

Rozporządzenie wykonawcze do noweli zostało już w zasadzie opracowane i po ostatecznym uzgodnieniu i podpisaniu przez ministra ukaże się w „Dzienniku” prawdopodobnie w niedługim już czasie.

Sprzedaż na raty

Związek Izb zajmował się ostatnio opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną projektem **przepisów o sprzedaży na raty**, który jako dział drugi ma być włączony do nowego kodeksu handlowego. Należy stwierdzić, iż projekt opracowany został głównie pod kątem widzenia **dość daleko posuniętej ochrony nabywcy** i z tych względów opinia Związku Izb zmierzała do złagodzenia szeregu postanowień, przyczem zwrócono szczególną uwagę na **konieczność ochrony praw sprzedawcy**.

Z ważniejszych poprawek do projektu, przedłożonych Komisji Kodyfikacyjnej przytoczyć należy następujące:

Według postanowień projektu, z prawa zastrzeżenia natychmiastowej wymagalności resztującej ceny kupna sprzedawca mógłby korzystać tylko wtedy, jeżeli kupujący jest w zwłoce z zapłatą przynajmniej dwóch rat, których łączna suma przewyższa jedną piątą część umówionej ceny kupna. Poprawka Związku Izb idzie w tym kierunku, iż sprzedawca może korzystać z powyższego prawa wówczas, gdy **kupujący zalega z zapłatą dwóch rat, albo też, gdy zaległość wynosi 25 proc. ogólnej sumy należności**. W uzasadnieniu podkreślono, iż zastrzeżenie natychmiastowej wymagalności resztującej ceny kupna na wypadek niepłacenia rat jest jedyną ochroną sprzedawcy we wszystkich tych wypadkach, gdy przedmiot albo z natury swej, albo też z powodu zniszczenia go przez nabywcę stracił dla sprzedawcy wartość i nie może być windykowany w trybie zastrzeżenia prawa własności.

Te same wymogi (zaległość dwóch rat lub też suma zaległości przewyższająca 25 proc.) winny być zachowane także o ile sprzedawca chce odstąpić od umowy.

Szczególną uwagę zwrócił Związek Izb na przepis projektu, przewidujący, iż **sprzedawca może dochodzić roszczeń przeciwko kupującemu wyłącznie przed sądem państwowym właściwości ogólnej**. Z powyższego wynika, iż prorogowanie w umowie sądu według siedziby sprzedającego na raty nie jest możliwe. Związek Izb podkreślił, iż **przepis ten uderzałby w sposób bardzo daleko idący w handel ratalny** i niezmiernie utrudniałby sprzedawcom dochodzenie ich należności, zwłaszcza jeżeli chodzi o kwoty drobniejsze. Przepis ten byłby szczególnie uciążliwy dla solidnego kupiectwa, albowiem mniej skrupulatni sprzedawcy niewątpliwie w kalkulują powiększone ryzyko do ceny sprzedażnej, uderzając w ten sposób właśnie solidnych odbiorców. Te firmy, które posiadają odbiorców na terenie całego państwa byłyby przy pozostawieniu omawianego przepisu w praktyce w znacznej mierze pozbawione ochrony prawnej.

W zakresie podmiotowego zakresu obowiązywania ustawy Związek Izb wypowiedział się, iż kupcy rejestrowi winni podlegać ustawie, o ile nabywają przedmioty nie wchodzące w zakres ich przedsiębiorstwa, zaś kupcy nierejestrowi, o ile nabywają przedmioty dla swego przedsiębiorstwa nie przeznaczone do odprzedaży w naturze, albo po przerobieniu lub obrobieniu.

Związek Izb opowiedział się również za tem, aby **przepisy o sprzedaży na raty nie dotyczyły sprzedaży przedmiotów, których cena przewyższa kwotę 5.000 zł**. W uzasadnieniu podkreślono, iż przepisy o sprzedaży na raty, które mają na celu ochronę nabywcy, stosowane być winny jedynie do tego koła osób, które istotnie ochrony tej potrzebują, a zatem do szerszych mas publiczności, które z reguły nie zawierają transakcyj dotyczących przedmiotów większej wartości.

Nowelizacja rozporządzenia o wyprzedażach

Nowelizacja rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 14 marca 1928 r. o wyprzedażach, dokonywanych w obrocie handlowym, winna mieć na celu nie tylko unifikowanie odnośnych przepisów na całym terenie kraju, lecz także umożliwienie władzy nadzorczej **ograniczenia nadużywania przepisów tej ustawy przez handlujących**, którzy formę wyprzedażową uważają za jeden ze sposobów konkurencji handlowej i ściągnięcia w ten sposób do swego przedsiębiorstwa możliwie najliczniejszej klienteli ze szkoda dla innych zainteresowanych przedsiębiorstw.

Dotychczasowy tekst omawianego rozporządzenia nie był dostatecznie jasny i dawał pole do różnej interpretacji przepisów zarówno przez władze, jak i przez handlujących, to też Związek Izb, licząc się z temi brakami, zgłosił min. przem. i handlu obszerny projekt całkowitego znowelizowania tego rozporządzenia.

Ministerstwo jednak opracowało projekt, który przewiduje tylko **częściową nowelizację rozporządzenia**. Zdaniem Związku Izb projekt ten nie-

tylko nie odpowiadałby celowi nowelizacji, wskazanemu wyżej, lecz przeciwnie, przez niejasne i zbyt liberalne sformułowanie, stanowiłby raczej krok wstecz w stosunku do dotychczas obowiązującego tekstu rozporządzenia. Powodowałaby to w szczególności definicja „**wyprzedaży reklamowej**” (a nie „sprzedaży reklamowej”, jak proponował Związek); definicja ta jest tak rozciągliwa, że w praktyce zachodziłaby możliwość **podciągnięcia pod nią niemal wszystkich wyprzedaży**, a więc oprócz tych, których urządzenie ze względu na ich charakter reklamowy miałyby podlegać tylko zgłoszeniu — także i wymagających uzyskania zezwolenia. Poza to **wyprzedaże takie według projektu mogłyby trwać przez miesiąc**, co w niektórych gałęziach stanowi cały niemal okres sezonu, podczas, gdy właśnie dla zaradzenia urzędzaniu niejako permanentnych sprzedaży, Związek Izb proponował, jako **dozwolony okres dla sprzedaży reklamowych — najwyżej 14 dni**.

Wobec powyższego Związek Izb po przeprowadzeniu pisemnej ankiety i rozważeniu sprawy na zja-

zdach, wypowiedział się nadal za uwzględnieniem w tekście nowelizacji rozporządzenia o wyprzedażach tez i wniosków, zgłoszonych w swoim czasie przez Związek i ponieważ rządowy projekt nie odpowiada zadaniu, jakie w rozumieniu Związku Izby winna spełnić nowelizacja rozporządzenia o wyprzedażach, opracował kontrprojekt takiego rozporządzenia. Kontrprojekt ten różni się nieco od projektu Związku Izby z roku 1931, a mianowicie, biorąc pod uwagę, że odnośne przepisy będą obowiązywać w całym kraju,

Związek, w rezultacie uzgodnienia międzyizbowego, dopuścił ze względu na warunki lokalne i obszar terenów niektórych izb — fakultatywność przejęcia przez izby funkcji władzy właściwej do wydawania zezwoleń i przyjmowania zgłoszeń; pozatem wstawiono przepis, nadający izbom prawo do zwalniania pewnych rodzajów wyprzedaży i sprzedaży reklamowych od rejestracji, co umożliwi dostosowanie obowiązujących przepisów do wymogów poszczególnych regionów.

Ministerstwo skarbu contra N. T. A.

Czy należy się opłata stemplowa od pokwitowania weksli?

Ciekawy i charakterystyczny dla naszych stosunków spór powstał ostatnio pomiędzy Najwyższym Trybunałem Administracyjnym a Ministerstwem Skarbu w sprawie stosowania przepisu art. 136 ustawy o opłatach stemplowych w odniesieniu do pokwitowań odbioru weksli. Mianowicie Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 24 stycznia 1934 roku (L. rej. 6479-31) orzekł, że weksle nie należą do papierów wartościowych i że wobec tego, w myśl cytowanego przepisu, pokwitowania z odbioru weksli nie podlegają opłacie stemplowej.

Jednakże ministerstwo skarbu zajęło odmienne stanowisko i wydało do podległych urzędów okólnik, w którym zaznacza, że nie podziela stanowiska Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a nadto poleca urzędowi skarbowemu, aby weksle traktowały nadal jako papiery wartościowe, z odbioru których pokwitowanie podlega opłacie stemplowej.

Okólnik ministerstwa skarbu nosi datę 30 kwietnia 1934 r. L. D. V. 7813-5-34.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby informacyjnej

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

Rynek włókienniczy Łodzi

Okres maja nie przyniósł wydatniejszej poprawy na rynku włókienniczym Łodzi. W niektórych branżach pod koniec miesiąca nasilenie transakcji uległo nawet pewnemu zwiększeniu nie wpływając jednak decydująco na całokształt obrotów sprzedażnych. Podreślić należy trudności, na jakie napotyka walka z przedsiębiorstwami anonimowymi, co ze wszechmiar niekorzystnie odbija się na ogólnej sytuacji rynku, potęgując nastroje niepewności. Anonimowcy, widząc, iż przy dotychczasowych metodach trudno im będzie kontynuować swą działalność, zaczynają masowo wydzierżawiać warsztaty poszczególnym tkaczom. W ten sposób tkacze ci stają się już nie pracownikami, ale samoistnymi przedsiębiorcami — rzemieślnikami. Wskutek tego nie ponoszą oni ani żadnych świadczeń podatkowych, gdyż nie są zobowiązani z powodu niskich zarobków do płacenia podatków, ani też nie są ubezpieczeni na wypadek choroby i nie obowiązuje ich żadna umowa zbiorowa. W ten sposób powstaje nowe źródło niebezpiecznej konkurencji dla legalnych przedsiębiorstw.

W dziale tkanin bawełnianych w drugiej dekadzie nastąpiło pewne ożywienie. Zjazd kupiectwa prowincjonalnego zwłaszcza w Małopolsce był dość

liczny. Zapotrzebowaniem cieszyły się nietylko artykuły wybitnie letnie, popularnie t. zw. woda sodowa, ale i artykuły całoroczne. Zwiększył się również popyt na letnie materiały koszulowe męskie. Warunki sprzedaży w tej branży kształtowały się indywidualnie przyczem przy transakcjach gotówkowych udzielono odbiorcom skonto, dochodzące do 12%. Większość transakcyj zawierano za gotówkę, terminy pokrycia wekslowego nie przekraczały 4 miesięcy. Ożywienie pod wpływem sprzyjających pogód objęło również i handel detaliczny. Nadmienić należy, że w ostatnich dniach obroty sprzedażne w prowincjonalnym handlu detalicznym były dość duże co przy szczupłości zapasów wywołało chwilowe ożywienie. Wypłacalność klienteli kształtowała się bez zmian. Obligo jest niewielkie, wobec niezwykle ostrożnego udzielania kredytu wekslowego odbiorcom. Ceny tkanin kształtowały się w granicach ub. r.

Na rynku przędzy bawełnianej zapasy tego półfabrykatu w okresie drugiej dekady maja w dalszym ciągu wzrastały, dochodząc do blisko 2 i ćwierć miliona kg. Ogólna tendencja rynku była zupełnie spokojna. Ceny utrzymywały się bez zmian. Pod wpływem niekorzystnej sytuacji na rynku zarząd

kartelu przeprowadził redukcje uruchomienia, co przyczyniło się pod koniec miesiąca do częściowego spadku zapasów. Dopiero pod koniec maja sytuacja uległa lekkiej poprawie wobec zwiększonego zapotrzebowania. Zapasy uległy wówczas redukcji w granicach o przeszło 51.000 kg. Zwiększenie zapotrzebowania objęło również i przędzę trykotażową. Ceny utrzymały się przy tendencji lekko wyżkowej.

Na rynku tkanin wełnianych sytuacja kształtowała się w dalszym ciągu niezbyt pomyślnie. Transakcje były bardzo nieliczne, co zresztą znamionowało właściwie cały sezon tegoroczny wobec stosunkowo wysokich cen towarów wełnianych w związku z droższą wełną czesankowej. Zmniejszona siła nabywczą rynku nie może przystosować się do wyższych cen wełny, to też konsument kupuje raczej materiały jedwabne lub manipulowane które w pewnej mierze mogą zastąpić towary czysto wełniane. Okres obecny jest już okresem międzysezonowym, to też o poprawie sytuacji w tej branży nie może być już mowy. Wobec podrożenia wełny i przędzy ceny towarów wełnianych zwykowały w porównaniu z ub. rokiem

o 10—15%. Zwyżka ta była jednak raczej teoretyczna, gdyż wobec braku odbiorców dostawcy szli na poważne ustępstwa. Wypłacalność klienteli uległa pogorszeniu.

Rynek przędzy czesankowej, kształtował się pod znakiem międzysezonowego zastoju. Jednocześnie spadek zapotrzebowania na rynku krajowym i w eksporcie wpłynął deprymująco na poziom cen, które wykazywały tendencję zniżkową. Warunki pokrycia nie uległy zmianie, terminy weksli wykazywały tendencję wydłużania się. W pozostałych branżach sytuacja kształtowała się bez większych zmian. Lekka poprawa w postaci zwiększonego zapotrzebowania objęła rynek towarów dzianych oraz przędzy sztucznie jedwabnej, gdzie w dalszym ciągu panuje brak tego półfabrykatu przy niezmiennych naogół cenach. Ogólnie biorąc przejściowe lekkie ożywienie nie wpłynie bynajmniej na poprawę nastrojów na rynku włókienniczym Łodzi, na którym ogólnie panuje nastrój depresyjny wobec niekorzystnego bilansu sezonu wiosenno-letniego.

Z życia organizacji gospodarczych

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

Doroczne walne zebranie

17 maja odbyło się doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73).

Obrady zagał prezes J. Lewsztajn, poczem przewodnictwo objął inż. Lebenhaft.

Sprawozdanie z działalności władz stowarzyszenia składali pp.: prez. J. Lewsztajn i wiceprezes Mieczysław Hertz.

W działalności tej na czoło wysunęły się sprawy podatkowe. W dziedzinie podatku obrotowego wprowadzone nowelą, obowiązującą od 1 stycznia 1932 roku ulgi podatkowe w postaci niższych stawek do 0,5 proc. dla hurtu, 0,75 proc. dla detalu nieprowadzącego ksiąg, nie rozwiązały bolączek kupiectwa, związanych z rujnującym życie gospodarcze podatkiem.

Jedynym rozwiązaniem sprawy byłoby przejście do systemu scalonego podatku, uiszczanego w określonej formie produkcyjnej, o ile zaś idzie o towar zagraniczny — przy imporcie. W ten sposób opodatkowanie towarów u źródła i pobieranie go raz jeden, umożliwi ściślejszą kontrolę i realizację zasady równomiernego opodatkowania.

Na wspólnych konferencjach odbytych na terenie izby przemysłowo-handlowej uzgodniono rozbieżne stanowiska, zarówno poszczególnych ośrodków, jak i między handlem, a poszczególnymi działami gałęzi produkcji.

Realizacja tej doniosłej reformy, która gruntownie uzdrowiłaby stosunki we włókiennictwie, najprawdopodobniej będzie osiągnięta w r. 1934.

Nadmierne obciążenia, wynikające z podatku przemysłowego, pobieranego w niescalonej formie, doprowadziły do masowych likwidacji przedsiębiorstw i do przejścia od wyższych form handlu do niższych.

Stowarzyszenie przyjmowało czynny udział w opracowaniu nowej ordynacji podatkowej, która wejdzie w życie 1 października b. r.

Zarząd Stowarzyszenia ingerował w sprawach dokonywanych wymiarów, a w szczególności w sprawach odrzucenia ksiąg handlowych z powodu najdrobniejszych usterek formalnych.

Mimo usilnych starań, aby podatek dochodowy równomiernie rozłożyć na wszystkie warstwy, dotychczas tego nie osiągnięto. Rozporządzenie Prezydenta

Rzplitej z 21 października 1932 roku obostrzyło obowiązujące przepisy przez umożliwienie uzupełnienia wymiarów pierwotnych.

Również podkreślić należy **wzrost obciążenia przy podatku dochodowym** przez usta enie dodatku kryzysowego, oraz opłat na Fundusz Pracy i nowowprowadzonego podatku od placów niezabudowanych.

Stowarzyszenie domagało się wobec spadku rentowności przedsiębiorstw, **obniżenia norm przeciętnej dochodowości**, oraz stosowania przy wymiarze wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, odnośnie odliczenia strat na dłużnikach i kwot wydanych na prywatne dyskonta.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z marca 1933 roku zlikwidowano stary podatek majątkowy, natomiast wprowadzono nadzwyczajną daninę na okres od roku 1933 do roku 1937.

Ani okólnik min. skarbu z 23 marca 1933 roku, ani rozporządzenie z 25 listopada 1933 roku o **spłacie zaległości** nie przyczyniły się do odciążenia handlu. Jako lojalny płatnik handel zasługuje na **specjalne ulgi**, chociażby z tego względu, że partycypuje w ogólnych zaległościach w minimalnym procencie.

Wspomnieć jeszcze należy, iż w r. 1933 przeszły do urzędów skarbowych wymiary podatku od lokali i od nieruchomości, które uprzednio były wymierzane przez związki komunalne.

Poza dziedziną zagadnień podatkowych działalność Stowarzyszenia obejmowała sprawy paszportowe, importowe (interwencje w sprawie podwyżki kontyngentów), eksportowe, kredytowe i t. d. Rozszerzyła się działalność sądu polubownego, kasy wzajemnej pomocy, kasy pożyczkowej, wydziału ochrony kredytu oraz poszczególnych sekcji. Na podkreślenie zasługuje **utworzenie w końcu 1933 roku dwóch nowych sekcji**, a mianowicie — sekcji **właścicieli zarobkowych wykończalni bawełnianych i sekcji przędzy chesankowe**

Z zamierzeń zarządu na przyszłość wymienić należy projekt **utworzenia współdzielczego Banku Kredytowego** i kupna placu pod budowę domu — własnej siedziby Stowarzyszenia.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniu władzom absolutorium — przeprowadzono wybory do Zarządu.

Do Zarządu wchodzi: pp. J. Lewszajn — prezes, Mieczysław Hertz, J. Hertz — wiceprezesi, L. Mokroski — sekretarz, dr. Schinagel — skarbnik, I. Wajnsztajn — gospodarz, D. Berkowicz, inż. O. Gross, H. Kon, H. Małachowski, K. Monitz, E. Ryzenberg, M. Saks, D. Wyszewiański, dr. S. Wyszewiański, H. Żmigrod — członkowie Zarządu.

Nowy zarząd

Stowarzyszenia Kupców Polskich i Przem. Chrz.

Nowy zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan ukonstytuował się następująco: prezes p. Z. Fiedler, pierwszy wiceprezes p. K. Roszak, drugi wiceprezes p. M. Olszewski, sekretarz p. R. Frankus, zastępca sekretarza p. K. Bogusławski, skarbnik p. Ad. Wahl, zastępca skarbnika p. M. Kołodziejski, buchalter zarządu p. G. Knoch, gospodarz p. W. Bartoszewicz, zastępca gospodarza p. Edm. Ende. Jako członkowie bez mandatów weszli do zarządu pp. G. Ignatowicz, Al. Kozłowski, Br. Łoziński, H. Richter, Wł. Rymkiewicz.

Na półce księgarskiej

Kazimierz Jabłowski

„Jak zdobywać pracę i stanowisko”

Książnica-Atlas S. A., Warszawa—Lwów, str. 129

W okresie dotkliwego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i silnego przygnębienia, jakiemu się poddają szeregi szukających pracy, zjawia się książka bardzo pożyteczna.

Jest to zastrzyk zdrowego optymizmu i wiary we własne siły. Bez tej energii wszelkie zabiegi stają się nieskuteczne. Autor wskazuje, że jedną z przyczyn niepowodzenia jest i to, iż ludzie szukają stale pracy „jakiegokolwiek”. Tymczasem dziś, gdy specjalizacja staje się coraz większą, od każdego człowieka wymaga się jakiejś specjalności. Należy szukać w kierunku określonym i szukać umiejętnie, ze znajomością metod postępowania. Tym ostatnim poświęca autor większą część swej książki i ilustruje licznymi przykładami zasady ogłaszania, pisania ofert, mówienia o sobie samym.

W kolejnych rozdziałach omawia autor wybór zawodu, analizuje czynniki pożądane, podkreśla wagę przygotowania akcji, charakteryzuje działalność biur pośrednictwa doradza układ ogłoszeń własnych, ofert listowych, próby zdobywania pierwszej pracy zarobkowej i t. d.

Książka napisana jest językiem żywym i w sposób przekonujący, z pewną siłą sugestywną, przy licznych przykładach i wzorach — powinna stać się doradcą nie tylko dla każdego szukającego pracy, ale i dla tych którzy dążą do zdobycia stanowiska samodzielnego i poważnego.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa
Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo
broni swych własnych interesów

Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

Łódź, Kilińskiego 121.

Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach

ponownie znacznie obniżonych

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

Piece czynne codziennie

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

przeprowadza rejestrację właścicieli polis
Tow. Ubezpieczeń l'Urbaine. Opłaty wy-
noszą: wpisowe zł. 5.— oraz tytułem kosz-
tów rejestracji zł. 2.— od każdego tysiąca
rubli nominalnej wartości polisy.

Opłaty te pobierane są przy rejestracji na
rzecz „Stowarzyszenia Posiadaczy Polis
Tow. Ubezp. l'Urbaine w Paryżu” w War-
szawie.

Wszelkich informacji udziela kancelaria
Stowarzyszenia, ul. Piotrkowska 73.

Kasa Pożyczkowa

przy
Stowarzyszeniu
Kupców m. Łodzi

udziela pożyczek

niskooprocentowanych

zwrotnych w spłatach ratalnych

Szczegółowe informa-
cje w kancelarii Sto-
warzyszenia Kupców
Piotrkowska 73

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką
pocztową w kraju 6 zł.
za granicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie
w administracji.

Redakcja i administracja
Łódź, ul. Piotrkowska 73
tel. 224-35 i 101-70.

Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiec-
ka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski,
Powiśle 12. tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimie-
rzowska 17. tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Woj-
ciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koe-
nigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński,
Chambre de Commerce Greco-
Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kant-
str. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponar-
ce 26.

GDAŃSK — Mark Weissman, An-
kersmiedegasse 10 b.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska
Izba Przemysłowo-Handlowa,
Praca do Municipio Nr. 19.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc.
du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Ro-
senbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy
w większych miastach kraju
i zagranicy.

Redaktor naczelny: MIECZYSLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYSLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.